Cena za egzemplarz 15 groszy

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 138 — Katowice, wtorek 17-go czerwca 1930. — Rok 29

Demonstracje antypolskie.

Praga. W sobotę o g. 20.30 przed gmachem poselstwa polsk. miały miejsce demonstracje. Grupa młodzieży w liczbie kilkadziesiąt osób wznosiła wrogie Polsce okrzyki i rzuciła kilka kamieni, rozbijając 2 szyby w oknach poselstwa. Zaalarmowana policja schwytała jednego z demonstrantów nazwiskiem Zoltan Schonhertz, lat 25, słuchacza politechniki niemieckiej w Pradze, pochodzącego z Koszyc. Schonhertz znany jest policji z kilkakrotnego udziału w demonstracjach i rozruchach komunistycznych. Władze zatrzymały go w areszcie i wdrożyły dochodzenie. (Pat.)

Groźny pożar.

Kielce. W niedzielę nad ranem wybuchł groźny pożar w tartaku, należącym do firmy Bugajer-Gołębiowski. Ogień powstał w hali maszyn, gdzie spali tej nocy robotnicy. Ogień natychmiast przerzucił się na kotłownię, strawił cały zapas tartego materjału, oraz 4 budynki, należące do zabudowań fabrycznych. Na miejscu pożaru przybyły straże pożarne z okolicznych miejscowości m. in. ze Skarżyska. Ponadto w akcji ratunkowej wzięło udział wojsko oraz oddział kolejowej straży pożarnej. Straty wynoszą około 250.000 zł. (Pat.)

Demonstracja hitlerowców.

Berlin. W sobotę wieczorem hitlerowcy urządzili w kilku punktach miasta demonstracyjne pochody uliczne. W Charlotenburgu, gdzie mimo zakazu policji hitlerowcy wystąpili w mundurach partyjnych, doszło do wykroczeń i awantur, przyczem policja użyła pałek gumowych. Na jednej z ulic demonstranci ranili 2-ch policjanców. Aresztowano 31 osób.

Wielkie manifestacje katolików francuskich w sprawie wolności nauczania.

Paryż. W ostatnich czasach w różnych miastach francuskich odbyły się wielkie manifestacje w sprawie wolności nauczania.

W wielkiem zgromadzeniu w Yvetot (diecezja Rouen) wzięło udział przeszło 18.000 osób, w Clermont-Ferrand — 20.000 i w Lambersart (diecezja Lille, przeszło 80.000 osób. W rezolucjach żądano sprawiedliwego i równego podziału środków państwowych pomiędzy szkoły katolickie i świeckie oraz domagano się, by zakony katolickie miały nieograniczone prawo kierowania szkołami prywatnemi.

Zawierucha wojenna w Chinach.

Szanghaj. Według otrzymanych tu doniesień, złożony z 2 tysięcy ludzi oddział komunistów, którzy zajęli kopalnię rudy żelaznej, wziął do niewoli straż chińską w sile 600 ludzi. Komuniści zajęli również port morski Fwang-Hi-Kang. 3 misjonarzy japońskich, 1 amerykański i 7 belgijskich schroniło się na parowcu japońskim. Pozatem pewną liczbę Europejczyków wzięła na pokład kanonierka japońska.

Odpowiedź polska na podwyżkę ceł w Niemczech.

Warszawa. W dniu dzisiejszym Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało przedstawicielowi rządu niemieckiego w Warszawie Rauscherowi odpowiedź na notę niemiecką z dnia 2 maja br., w której to nocie minister Rauscher usprawiedliwiał wprowdzoną, ustawą rządu Rzeszy z dnia 15 kwietnia rb., podwyżkę niemieckiej taryfy celnej. W nocie swej, rząd polski stwierdza, że rząd Rzeszy zgodnie z poglądem innych sygnitarjuszy konwencji handlowej z marca br. bierze za podstawę uregulowania stosunków gospodarczych z innemi państwami wyżej wspomnianą konwencję. Opierając się na tej samej ustawie rząd polski, nie może przyłączyć się do wyrażonych w nocie niemieckiej poglądów, że obecna podwyżka niemiecka była spowodowana okolicznościami nagłemi, wymagającemi natychmiastowego zastosowania, gdyż okoliczności, które spowodowały podwyżkę, istniały już od dłuższego czasu. Wskutek tego należy przy podwyżkach tych zastosować zwykłą procedurę, przewidzianą w konwencji handlowej t. zn. rząd Rzeszy winien był podwyżki te notyfikować na 20 dni przed terminem wejścia ich w życie, tak, by strona, która czuje się dotknięta temi zmianami ceł, mogła wystąpić o rekompensatę i przywrócenie równowagi naruszonych podwyżek. Prócz tego notyfikacja ostatnich niemieckich zmian celnych nie nastąpiła nawet zgodnie z procedurą, przewidzianą w okolicznościach nagłych, gdyż notyfikacja nastąpiła po terminie wprowadzenia w życie nowych ceł, oraz notyfikowano nie wszystkie zmiany taryfy celnej, lecz jedynie dotyczące klauzuli największego uprzywilejowania z Niemcami, do których to krajów Polska dotąd nie należy. Mając na uwadze, że istotnie interesy polskie zostały dotknięte przez ustawę z dnia 15 kwietnia br. rząd polski stoi na stanowisku, iż należałoby w myśl art. 2 konwencji podjąć pertraktacje polubowne celem przywrócenia równowagi naruszonych ostatnio niemieckich podwyżek celnych. (PAT).

Obrady międzynarodowej komisji węglowej.

Genewa. W komisji węglowej trwała w dalszym cągu dyskusja generalna nad projektem konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla. Między innemi przemawiał delegat rządu polskiego Doleżal, który podkreślił związek kryzysu węglowego w Polsce z kryzysem rolnictwa. Zdaniem mówcy rozwiązanie każdego kryzysu leży w zmniejszeniu cen wytwarzanych artykułów. To skrócenie czasu pracy w kopalniach węgla spowodowałoby wzrost ceny węgla. Rząd polski jest w zasadzie za międzynarodowem uregulowaniem czasu pracy w górnictwie węglowem, jednak uważa za konieczne uregulowanie tej sprawy w wolnem tępie. Mówca uważa, że skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowem musi iść w parze z rozwiązaniem kryzysu rolnego, inaczej spowoduje wzrost ceny węgla, zwiększenie trudności ekonomicznych oraz bezrobocia w przemyśle przetwórczym, co daje w rezultacie pogłębienie ogólnego kryzysu ekonomicznego.

Delegat robotników Stańczyk atakuje pozycje przemysłowców i domaga się od przedstawicieli przemysłowców zajęcia wyraźnej pozycji i wskazania innych sposobów, które ich zdaniem mogłoby rozwiązać kryzys i bezrobocie w rolnictwie a to dla ustalenia odpowiedzialności w razie nie dojścia do skutku konwencji.

Delegat patronalny Szydłowski w dłuższem przemówieniu podkreśla stanowisko przemysłowców węglowych w Polsce. Zdaniem mówcy najlepszym sposobem rozwiązania kryzysu węglowego w Europie jest handlowe porozumienie węglowe. Porozumienie takie umożliwiłoby produkcję i sprzedaż w Europie i zmniejszyłoby w znacznym stopniu konkurencję pomiędzy krajami produkującemi. W komisji dla pracowników prywatnych delegat rządu polskiego w ogólnej dyskusji nad czasem pracy pracowników prywatnych jest zdania, że projekt konwencji nie przedstawia w obecnej chwili korzyści dla pracowników w Polsce w porównaniu z obecnemi warunkami pracy i zaznacza, że będzie domagał się ustalenia czasu pracy pracowników biurowych poniżej 8-miu godzin.

Pożar w kinie.

Moskwa. W jednej ze szkół charkowskich podczas seansu kinematograficznego zapalił się film. Na seansie obecnych było 500 osób, przeważnie dzieci z rodzicami. Pomimo usiłowań powstrzymania paniki ze strony starszych, grupa dzieci rzuciła się do wyjścia. W tłoku, jaki powstał, 28 dzieci poniosło śmierć, 6-ciu zostało ciężko rannych i 5-ciu lżej. Dla zbadania tego wypadku utworzona została specjalna komisja śledcza. Dla wszystkich osób poszkodowanych w katastrofie zapewnioną została pomoc materjalna. Na zasadzie rozporządzenia sowietu charkowskiego, kilku wybitniejszych urzędników działu oświaty publicznej w Charkowie zostało zawieszonych.

Ustawa o ochronie wolności pracy w Austrji.

Zgoła niezasłużonem i krzywdzącem milczeniem pokryła opinja publiczna i prasa bardzo znamienny i godny, bacznej uwagi wyczyn, jakiego dokonała ostatnio Austrja na polu ustawodawstwa socjalnego. Przed tygodniami mianowicie parlament austrjacki uchwalił po burzliwej dyskusji w plenum i długotrwałych obradach w komisji t. zw. ustawę przeciw terrorowi (urzędowy tytuł brzmi: **ustawa związkowa dla ochrony wolności pracy i zgromadzeń**), która stanowi, jeżeli nie szczyt, to w każdym razie najważniejszy może etap akcji „oczyszczania Austrji z rumowisk rewolucyjnych".

Po częściowem zreformowaniu ustawy o ochronie lokatorów w duchu życzeń właścicieli realności za poprzedniego gabinetu, po przeprowadzeniu zmiany konstytucji i ustawy prasowej przez kanclerza Schobera, wysunęła większość parlamentu austr. pod wpływem byłego kanclerza księdza prałata Seipla sprawę ustawy przeciw terrorowi, mającą chronić robotników nie socjalistycznych przeciw terrorowi socjalistów w fabrykach i przedsiębiorstwach i zarazem godzącą w ustawę o układach zbiorowych z 18 grudnia 1919 r. To tłumaczy upór, z jakim austr. posłowie socjalistyczni zwalczali ustawę przeciw terrorowi, a równocześnie ich taktykę, polegającą na tem, że godząc się pozornie na sankcje karne przeciw terrorowi czynnemu, zześrodkowali całą swą obronę na ustawodawstwie o umowie kolektywnej i uratowali ostatecznie tyle, że mogą w przyszłości przeciwstawić się legalnemi środkami próbom pracodawców i współdziałających z nimi t. zw. żółtych organizacyj robotniczych.

Rdzeń ustawy tkwi w par. 1 uniemożliwiającym odtąd wyłączenie z warsztatów pracy robotników, należących do niesocjalistycznych organizacyj. **Każdą klauzulę w umowach zbiorowych, według której zatrudnieni być mogą w przedsiębiorstwach tylko członkowie Związku zawodowego, zawierającego umowę, uznaje nowa ustawa za nieważną.** W ten sposób unicestwiona została zasada socjalistyczna o t. zw. zamkniętym warsztacie pracy (geschlossene Werkstätte) a pracodawcom umożliwione zostało uniezależnienie się w doborze robotników od dotychczasowego monopolu socjalistycznego w pośrednictwie pracy.

W dalszym ciągu ustawa zabrania pracodawcom ściągania z płac jakichkolwiek dodatków na cele partyjne lub związkowe. Oznacza to osłabienie organizacyjne socjalistycznych związków zawodowych, które będą skazane odtąd na dalszą, dobrą wolę swoich członków w przysparzaniu dochodów Kasom Związkowym. Zniesienie przymusu w składaniu datków ułatwi przeciąganie elementów chwiejnych i oportunistycznych z obozu socjalistycznego do organizacyj niesocjalistycznych.

Główna walka toczyła się o par. 3 ustawy, zmieniający ustawodaw-

stwo zbiorowe. Chodzi przedewszystkiem o to, **by zmusić robotników socjalistycznych do dopuszczenia do ich warsztatów pracy nie tylko robotników innych organizacyj, lecz także robotników niezorganizowanych.** Jak wiadomo, istnieją w Austrji dotychczas trzy organizacje zawodowe, zabarwione silnie politycznie i dlatego ostro nawzajem się zwalczające. Organizacja wolna (Freie Gewerkschaft), posiadająca najwięcej członków i najsilniejszy w skutek tego wpływ na całe życie fabryczne — ma charakter socjalistyczny. Organizacja chrześcijańska mieści w sobie robotników chrześc. społecznych. Organizacja „ludowa" stoi pod znakiem wszechniemieckim. Otóż socjaliści godzili się na równouprawnienie związków chrześc. społecznych i wszechniemieckich, ale nie uznawali t. zw. żółtych t. j. robotników, rekrutujących się z Heimwehry i wysyłanych do fabryk w tym celu, by stali się narzędziem pracodawców dla obniżenia płac robotników. Jeżeli więc socjalistyczni posłowie mieli zgodzić się na to, by do związków dopuszczano także „żółtych", musieli domagać się takiego środka ochrony, którym uchylonoby groźbę licytowania płac minimalnych. Tu zbiegały się interesy związków socjalistycznych i chrześcijańsko społecznych i dlatego udało się im włączyć do ustawy postanowienie regulujące sprawę umów zbiorowych. Jeżeli mianowicie pracodawca zawarł z jakimś związkiem zawodowym układ zbiorowy, to w myśl par. 3 nowej ustawy obowiązuje układ ten nietylko członków tego związku, lecz wszystkich robotników danego przedsiębiorstwa (a zatem także „żółtych" i niezorganizowanych) chyba, że rada fabryczna, a w braku jej, większość robotników, sprzeciwi się rozszerzeniu układu na wszystkich zatrudnionych w fabryce pracowników. Nic bowiem bardziej nie przyczyni się do rozprężenia organizacyj jak ten drobny przepis.

W polemice prasowej i parlamentarnej podnieśli socjaliści dwa jeszcze inne zarzuty przeciw ustawie, a mianowicie, że 1) **łamie ona konstytucję i że 2) ma charakter postanowień, wyjątkowych wobec klasy robotniczej.** Posłowie D. Bauer i Renner wystąpili mianowicie z twierdzeniem, że ustawa przeciw terrorowi, podważając ustawodawstwo o umowach zbiorowych, dopuszcza się naruszenia prawa własności klasy mieszczańskiej lub chłopskiej. Takie stawianie sprawy na równi z zasadą prywatnej własności jest oczywiście wielką i śmiałą dowolnością. Własność prywatna jest bowiem zawarowana konstytucją, ustawodawstwo zaś zbiorowe może w każdej chwili być zmienione przez parlament zwykłą większością głosów. Uchwalona ostatecznie przez parlament ustawa „wyjątkowa", otwierająca robotnikom Heimwehrowym dostęp do wszystkich warsztatów pracy, jest ważnym krokiem naprzód w polityce unormowania płac robotniczych w imię uzdrowienia warunków produkcji.

Pan Prezydent we Wilnie.

Wilno. Po przyjeździe P. Prezydenta w sobotę, do Wilna, panował w mieście niezwykły ruch do późnej nocy. Miasto udekorowane charągwiami, gmachy publiczne udekorowano portretami P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Niedziela dzisiejsza była świetnym popisem armji oraz sportowej młodzieży. O godz. 10-tej rano przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wiceministra spraw wojskowych generała Konarzewskiego na lotnisku na Porubanku. Artylerja sygnalizowała przyjazd Głowy Państwa salwą armatnią. Przeszło 4 tys. wojska prezentowało broń przed Najwyższym Zwierzchownikiem sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Tłumy ludności witały P. Prezydenta gromkiemi okrzykami „Niech żyje!". P. Prezydent wysłuchawszy mszy św., odprawionej przez ks. biskupa Bandurskiego, wziął udział w święcie wileńskiego Aeroklubu akademickiego. Wojewoda wileński rozdał w obecności Głowy Państwa dyplomy 12-tu pierwszym pilotom akademikom, wśród których była jedna pilotka. Do pilotów przemówił kpt. Halewski, składając imieniem Rady Naczelnej Aeroklubu Rzeczypospolitej wileńskiemu Aeroklubowi akademickiemu najwyższe uznanie za dotychczasową pracę. Klub akademicki otrzymał następnie swój pierwszy sztandar, poświęcony równocześnie w obecności P. Prezydenta. Po ceremonji wbijania gwoździ do drzewca sztandaru przez P. Prezydenta i rodziców chrzestnych rektora uniwersytetu Stefana Batorego, oraz pani Haliny Czechowiczowej P. Prezydent przyjął ofiarowaną mu prze wileński Aeroklub złotą odznakę klubu. Następnie odbyło się wręczenie ks. biskupowi Bandurskiemu odznak pułkowych I dywizji piechaty. (PAT.).

Z ostatniej chwili

Manifestacja śląskich obrońców Ojczyzny.

Katowice. W niedzielę w sali Sejmu Śląskiego odbył się zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Województwa Śląskiego. Zjazd zagaił prezydent miasta Katowic dr. Kocur, prezes Związku Oficerów Rezerwy, witając przybyłego na zjazd prezesa Federacji generała Góreckiego, przedstawicieli władz z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, społeczeństwa i prasy. Następnie generał Górecki w dłuższem żołnierskim przemówieniu zobrazował historję powstania F. I. D. A. C.'u i Federacji, oraz jej cele zadania. Przemówienie swe zakończył generał Górecki wzniesieniem okrzyku na cześć P. Prezydenta Rzplitej, i dożywotniego prezesa Federacji Marszałka Piłsudskiego, które to okrzyki zebrani żywiołowo podjęli. Po zakończeniu mowy zebrani urządzili generałowi Góreckiemu spontaniczną owację. Następnie przed gmachem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego generał Górecki udekorował 107-miu federantów odznaką związkową. Odznaczeni otrzymali pozatem polisy ubezpieczeniowe P. K. O. Po tej uroczystości delegacja zjazdu udała się na Plac Wolności, gdzie na płycie Nieznanego Powstańca złożyła wieniec.

Wykaz urzędowy chorób zwierzęcych.

Katowice. Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach podaje wykaz panujących zaraźliwych chorób zwierzęcych w Województwie Śląskim za czas od 16. 5. do 31. 5. 1930 r.

I. Pryszczyca: pow. Bielsko: Aleksandrowice 1. Czechowice 1, Jaworze 2, Międzyrzecze G. 1, Rudzice 1; — pow. Cieszyn: Goleszów 1, Iskrzyczyn 3, Lipowice 1, Pogwizdów 2, Ochaby 3, Skoczów 2; — pow. Katowice: Halemba 3, Mysłowice — Dwór Anny 1, Przełajka2; — pow. Lubliniec: Woźniki 1; — pow. Rybnik: Palowice 1; — pow. Tarn. Góry: Radzionków 2, Tarn. Góry 1; — pow. Świętochłowice —: pow. Król. Huta: Wielkie Piekary 3.

II. Różyca świń. pow. Bielsko: Rudzica 1; — pow. Cieszyn: Bobrek 2, Goleszów 2, Hażlach 1, Godziszów 1, Małe Kończyce 3, G. Marklowice 1, Pogwizdów 1; — pow. Katowice: Puńców 1, Zamarski 1, Zebrzydowice 8, Kończyce 1; — pow. Lubliniec: Boronów 1, Dębowa Góra 1, Kochcice 2, Koszęcin 1, Piasek 1; — pow. Pszczyna Chełm 1, Poręba 1, Studzionka 2, Wyry 1; — pow. Rybnik: Lubomja 2; — pow. Świętochłowice: Lipiny 1, Wielka Dąbrówka 3, Wielkie Piekary 1, Szarlej 3, Ruda 2, Świętochłowice 2, pow. Tarn. Góry: Repty Nowe 1.

III. Pomór i zaraza świń. pow. Cieszyn: Bobrek 2, Ochaby 1, Zamarski 1, Zebrzydowice 1; — pow. Pszczyna: Paniowy 2; — pow. Świętochłowice, Król. Huta: Ruda 1.

IV. Wścieklizna. pow. Cieszyn: Cieszyn; — pow. Pszczyna Mikołów miasto 1; — pow. Rybnik: Przyszowice 2.

V. Cholera drobiu. pow. Bielski: Mazańcowice 1; — pow. Świętochłowice, Król. Huta: Chebzie 4.

Bezrobocie zwiększa się.

Katowice. Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 4 do 10 czerwca 1930 r. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zwiększyła się o 604 osoby i wynosiła 34.642 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 6.683, hutnictwo 1.062, hutnictwo szkła 8, przemysły: metalowy 2.824, włókienniczy 850, budowlany 3.035, papierniczy 67, chemiczny 28, drzewny 444, ceramiczny 83. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 983, niewykwalifikowanych 17.187, rolnych 24, umysłowych 1.364. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 18.436 bezrobotnych, w tem z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 1.559 osób.

Niemcy wyłamują się z pod uchwał międzynarodowej konferencji węglowej.

Genewa. Wyłoniona przez międzynarodową konferencję pracy komisja dla określenia czasu pracy w górnictwie węglowem zakończyła w piątek wieczorem ogólną dyskusję. Delegat pracodawców niemieckich wywodził, że Niemcy nie mogą myśleć o związaniu się konwencją o jednostronnych warunkach pracy w górnictwie, gdyż chcą uniknąć wszystkiego, co utrudniłoby im wypełnienie zobowiązań odszkodowawczych. Oświadczenie to wywołało gwałtowny protest ze strony delegacji robotników. (Pat).

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

5) —o— (Ciąg dalszy.)

— Mam, proszę pana.

— „Bis dat, qui cito dat" — mruknął pod nosem pan Bonawentura i zaprowadził zaraz z sobą Marcinka do oficyny, a potem powiedziawszy mu jeszcze bardzo wiele o potrzebie nauki, czego on jednak nie zrozumiał, wyszukał dla niego jakiś obrazek, pokazał go chłopcu i zaczął z nim naukę alfabetu, mówiąc:

— Jak będziesz znał już dobrze wszystkie litery, obrazek stanie się twoją własnością.

Krztusił się początkowo Marcinek nad alfabetem, ale chęć otrzymania takiej ładnej nagrody była dla niego bodźcem do pracy.

Po upływie tygodnia, przychodząc codziennie wieczorem do pana Zasklepińskiego, nauczył się przecie alfabetu i zaczął sylabizować, a na drugą niedzielę, chcąc popisać się przed lokajami, którzy go wydrwiwali, wziął jakąś dużą gazetę, zaniósł na podwórze, a udając, że już czyta, powtarzał z pamięci: b-a-b-a c-a-c-a, b-a-b-a itd.

W miarę jak uczył się coraz więcej, nauka wydawała mu się przyjemniejszą, a po upływie roku umiał tyle prawie, co jego panicz.

III.

Było to o zmroku. Deszcz padał od trzech dni bez przerwy, obrywając z drzew resztki zwiędłych liści. Wieśniacy siedzieli pod domach, pies nawet tulił się do drzwi zabudowań lub skomlał, gdy wypędzono go z sieni; nie dziw więc, że pan Jan-Baltazar chodził smutny po pokoju, sapał wzdychał, poprawiał ciągle ogień na kominie i szczyp dorzucał, bo kiedy ogień bucha w pokoju, to jak gdybby dawny przyjaciel nawiedził człowieka.

Taki sam kominek widzieliśmy jeszcze w domu naszych rodziców, więc przypominamy sobie, co oni nam mówili o tej porze, jakie dawali nauki, kiedy pomarli... i tak powoli, powoli, przebiegnie się myślą całą przeszłość, a chociaż westchnienie nie raz poruszy piersi, dobrze, kiedy jest westchnąć po czem.

Trzydziesty raz już przeszedł pan Ostoja po pokoju, gdy drzwi otworzyły się i wszedł stary guwerner.

— Cóż tak długo dajesz czekać na siebie, panie Bonawenturo? — rzekł gospodarz domu. — Nie wiem, co za przyjemność znajdujesz w samotności... Nudno, smutno samemu...

— Odrabiałem lekcje z Marcinkiem, dlatego spóźniłem się cokolwiek. To bardzo pojętny chłopiec! Ujął mnie swoją pilnością.

— Powiedz mi, mój profesorze, co jemu przyjdzie z twoich nauk? Nauczyłeś chłopaka czytać, to dobrze, będzie umiał pomodlić się na książce. Nauczyłeś go pisać i to bardzo dobrze, ale dla czegóż kształcić go jeszcze?

— Widzę, że posiada zdolności, szkoda byłoby zmarnować je.

— Więc cóż, mam go oddać do szkół wraz z Oskarkiem?

— Byłoby to szlachetnie ze strony pana.

— Przypuśćmy, żebym to zrobił. Dla ciebie i syna najmę mieszkanie w mieście, więc i on pomieścić się może, przy dwóch pożywi się trzec i, ubranie i wpis nie wiele kosztują, ale cóż później zrobi ze sobą? Kolonistą nie zechce zostać przy nauce, panem nie jest. Odsunie się od chłopów, a od szlachty musi być zdalcka, bo znasz nasze przesądy rodowe.

— Moje zdanie jest cokolwiek odmienne. Oddać go do szkół, to dobrze, ale z Oskarkiem stać razem nie może, bo syn pański przywykł uważać go za sługę, a Marcinek, zmuszony nadal wykonywać jego rozkazy, przywykłby do pokornego służalstwa i albo nigdy nie uczułby w sobie godności osobistej, która kieruje ku wszystkiemu, co jest szlachetne, albo też obudziłaby się w nim zadzrość, dla czego i on nie urodził się panem? Mógłby później ubiegać się o to mniej zaszczytnymi środkami.

— Płacić od niego osobno, to byłoby zbyt ciężko na moją kieszeń. Gdybym raz zaczął, sumienie nie pozwoliłoby mi przestać w połowie, musiałbym zająć się jego losem po wyjściu ze szkół.

— To nie są tak duże wydatki. Znam miasta guberjalne. W nich zamieszkują biedne wdowy, utrzymujące studentów. Taka kobieta za 150 złotych rocznie da mu mieszkanie. Leguminy do jedzenia można mu przysyłać z domu. Na rano wypije mleka i zje kawałek chleba, na południe barszczyk i kartofle, na kolacją zaciereczki i tak na przemian. Później będzie mógł dawać koreptycje i zapracować już na siebie, a o to chodzi najbardziej, ażeby wciągnął się do pracy. Ja ze swoich funduszów dam 300 złotych rocznie, pan doda resztę.

— A po skończeniu szkół?

— Wyprawimy go do Warszawy. Dostanie znowu ze sto złotych na drogę i błogosławieństwo, później zaś sam dorobi się kawałka chleba i zachowa dla nas wdzięczność do śmierci.

— Mówisz jak stare dziecko. W Warszawie, wierzę że chleba kawałek jeść może, ale przyjdzie czas, że pomyśli o żonie, że zakocha się, a jeżeli wtedy zapytają się go: szlachcic aćpan, kto twój ojciec?... cóż odpowie?

— Prawdę.

— Prawda!... i parskną mu w oczy, a on wyleci jak warjat, ściśnie oburącz piersi i zaklnie na czem świat stoi, żeśmy wywiedli go ze sfery właściwej, że musi tułać się jak Marek po piekle, bo szlachta zapiera się go, a chłopi nie uznają go za swego!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 17 czerwca

Św. Adolfa, biskupa.
Św. Awita, kapłana, † 530.
Św. Montana, żołnierza, † 130.

SŁOW.: DROGOMYL.

Jutro środa, 18 czerwca: Śśw. Marka i Marcelina, braci męczenników, † 286 r.

Z kroniki dziejów: 905-letnia rocznica śmierci Bolesława Chrobrego.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.34,	o godz. 19.55
Księżyca	„ 23.54,	„ 9.23

Długość dnia 16.21.

Zmiany powietrza: ochłodzenie, dżdżysto. — **Jutro:** deszcz, trochę cieplej.

Kongres eucharystyczny.

Ojciec św. Pius XI mianował J. E. ks. arcybiskupa Fr. Marmagi'ego nuncjusza przy rządzie polskim, osobistym przedstawicielem Swojej osoby na Kongresie Eucharystycznym. Jak już donieśliśmy, I Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce odbędzie się w Poznaniu w dniach 26 do 29 czerwca 1930 roku.

Ks. nuncjusz Marmagi jest wielkim przyjacielem Polski. Mówi nieźle po polsku oraz interesuje się żywo sprawami polskiemi. Dziwnie się składa, że jako chłopczyk przyjął pierwszą Komunję św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w Rzymie. On później w czasie napadu bolszewickiego odprawił na Zatybrzu w Rzymie nabożeństwo na intencję naszego narodu. Jako nuncjusz dla Rumunji odnosi się szczególnie życzliwie do emigrantów polskich. Będąc zaś nuncjuszem w Pradze, przyczynia się do uświetnienia nabożeństwa przy zwłokach Sienkiewicza, idąc pieszo za trumną wielkiego pisarza aż do dworca. Ks. nuncjusz Fr. Marmagi przybył do Polski w dniu 14 marca 1928 roku.

— **Odroczenie kursu szkoły podchorążych.** Pisma krakowskie donoszą, że ministerstwo spraw wojskowych podaje do wiadomości, że roku bieżącego nie odbędzie się 8-tygodniowy kurs szkoły podchorążych rezerwy piechoty dla b. ochotników wojsk polskich z lat 1914—21. Kurs ten odbędzie się w miesiącach lipcu i sierpniu w r. 1931.

— **Z polskiej Macierzy Szkolnej** Sprawozdanie polskiej Macierzy Szkolnej z działalności za rok 1929 wykazuje, że Macierz liczy 35.021 członków, rozporządza 523 czytelniami i 25 ogniskami młodzieży. Bibljotek stałych posiada 420, w których liczba tomów wynosi 450.054.

Polska Macierz Szkolna prowadzi [illegible]8 szkół powszechnych, 16 szkół średnich i 57 szkół zawodowych. Ze szkół tych korzystało w r. z. 9445 uczniów. Pozatem 2426 dzieci znalazło schronienie w 35 bursach i 25 ochronkach.

W roku ubiegłym wygłoszono 3974 wykłady. Na kursa dla dorosłych, kursa obywatelskie, niedzielne, wykłady obywatelskie uczęszczało 305.659 osób. Przedstawień i obchodów urządzono 941 przy ogólnej ilości uczestników 306.272.

Budżet Macierzy zamyka się w sumie zł 3.996.512.

— **Możliwości wywozu ziemniaków z Polski do Brazylji.** Rozpoczęta niedawno wysyłka próbnego transportu ziemniaków z Polski do Brazylji dała wynik pomyślny, wobec czego przewiduje się rozpoczęcie w jesieni bieżącego roku eksportu tego artykułu w danym kierunku w szerszych rozmiarach. Jest to zapowiedź tem donioślejsza, że europejscy nasi odbiorcy starają się coraz bardziej chronić własną produkcję zakazami przywozu ziemniaków.

Województwo śląskie.

* **Konkurs na stypendjum.** Popierając rozwój naszego szkolnictwa morskiego, Liga Morska i Rzeczna, okręg Zagłębia Węglowego w latach ubiegłych ufundował 2 stypendja dla niezamożnych uczniów Szkoły Morskiej w Tczewie, z których jeden, mianowicie Sywula, pochodzący z Nowych Hajduk już w przyszłym roku kończy studja i uzyska stopień w marynarce handlowej.

Celem zachęcenia uczącej się młodzieży szkół śląskich do wstąpienia do służby morskiej w polskiej flocie handlowej, Liga Morska i Rzeczna rozpisuje konkurs na trzecie stypendjum ucznia Szkoły Morskiej w Tczewie w wysokości 600 złotych, to jest półrocznej opłaty szkolnej, wynoszącej tysiąc 200 złotych. Stypendjum przesłane będzie uczniowi Szkoły Morskiej w Tczewie, który wykaże się dobremi postępami w studjach i odpowiedniem stopniem niezamożności.

Również młodzież szkolna, pragnąca w roku bieżącym wstąpić do Szkoły Morskiej ma prawo ubiegać się o przyznanie stypendjum, jednakże po ostatecznem, rozstrzygającem przyjęciu do szkoły. Pierwszeństwo do otrzymania stypendjum mają uczniowie, pochodzący z województwa śląskiego, przedewszystkiem synowie robotników względnie urzędników państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. — Podania należy adresować do sekretarjatu Ligi Morskiej i Rzecznej w Katowicach, ulica Plebiscytowa 1, II p.

Z Katowickiego.

Katowice. (Tragiczna śmierć dziewczyny.) W stawie obok kopalni „Ferdynanda" utopiła się 11-letnia uczennica szkolna Marja Feliks. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach. — Przypominamy jeszcze raz, że kąpanie się w stawach kopalnianych jest połączone zawsze z niebezpieczeństwem utraty życia.

— (Dzieciobójstwo.) Przed sądem w Katowicach odpowiadała w tych dniach 19-letnia niezamężna Olga Z. z Dębu pod Katowicami. Akt oskarżenia zarzucił jej spowodowanie śmierci własnego dziecka. Obok podsądnej zasiadła na ławie oskarżonych 20-letnia Elfryda D., oskarżona o zatajenie zbrodni dokonanej przez jej znajomą Olgę Z. — Sprawa przedstawia się następująco: Matka nieślubnego dziecka Olga Z. skarżyła się o alimenta. Dnia 18 lutego roku bieżącego udała się ona do Katowic na rozprawę sądową wraz z jej znajomą Elfrydą D. W mieszkaniu pozostawiła swe dziecko bez dozoru. Młoda matka włożyła niemowlęciu do ust smoczyk natknięty na butelkę z mlekiem, poczem przykryła dziecko ciężką poduszką. Na uwagę przyjaciółki, że dziecko może się udusić, Olga Z. odpowiedziała, że raz przecież należy zrobić „koniec" z dzieckiem. Dalsze uwagi zbyła odpowiedzią, że zawsze przykrywa dziecko w ten sposób, a nigdy nie zdarzyło się nieszczęście. Gdy oskarżona wróciła do domu, dziecko jej nie żyło. Trybunał przyznał podsądnej łagodzące okoliczności i skazał ją za spowodowanie śmierci dziecka wskutek lekkomyślności na 1 rok więzienia. Areszt śledczy został policzony na karę. Olga Z. uwolniono od płacenia kosztów sądowych. Współoskarżoną Elfrydę D. uwolniono od winy i kary.

— (Z kroniki policyjnej.) Murarz Emanuel Kozik z Król. Huty, lat 28, został przytrzymany przez policjanta w chwili, gdy z niezamkniętego przedpokoju składnicy towarów krótkich E. Słowika przy ulicy Mickiewicza w Katowicach usiłował przywłaszczyć sobie skrzynię, zawierającą towar wartości tysiąc złotych.

Chorzów w Katowickiem. (Śmierć w stawie.) Uczeń szkolny Jerzy Hein, lat 12, kąpał się w stawie obok przystanku kolejki wąskotorowej w Chorzowie. Nagle chłopak zniknął pod powierzchnią wody. Topielca wydobyto, poczem zastosowano sztuczne oddychanie, niestety bez skutku, wreszcie stwierdzono, że chłopak zmarł na udar serca.

Kochłowice w Katowickiem. (Ogień zniszczył dach domu.) Od iskier z komina przejeżdżającego parowozu wybuchł pożar w posiadłości Augustyna Kućmierza. Ogień zniszczył dach na domie i stodołę. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

Nowa Wieś w Katowickiem. (Wybuch w piecu kuchennym.) W mieszkaniu górnika Alojzego Pluty w Nowej Wsi nastąpił wybuch w rozpalonym piecu, zapewne dlatego, że pomiędzy węglem znajdował się kapiszon, który eksplodował. Wybuch był tak silny, że rozsadził piec kuchenny. Szkoda wynosi 150 złotych. Trzyletnia córeczka Pluty została okaleczona przez odłamek zdemolowanego pieca.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Okropny wypadek.) Plac św. Józefa w północnej dzielnicy miasta był w tych dniach widownią okropnego wypadku. Trzech chłopców znalazło nabój karabinowy, zgubiony prze zpewnego żołnierza. Nabój ten chłopcy doprowadzili do wybuchu w sposób dotychczas nie ustalony. Gwałtowny huk zwrócił uwagę przechodniów. Gdy kilku mężczyzn przybyło na miejsce wypadku, oczom ich przedstawił się okropny widok, gdyż skutki wybuchu były straszliwe. 10-letniemu synkowi majstra szewskiego Weindlicha, zamieszkałego przy ul. Pudlerskiej, wypłynęło prawe oko. Rówieśnik Weindlicha uczeń szkolny Scheja doznał ciężkich obrażeń, jego głowa i twarz podobną była do bryły krwią ociekającego mięsa, trzeciemu chłopakowi nazwiskiem Zekwiński wybuch urwał kilka palców u prawej ręki. Ojciec ostatnio wymienionego chłopaka jest fryzjerem. Pogotowie ratunkowe odstawiło nieszczęśliwych chłopców do szpitala miejskiego w Król. Hucie.

— (Miesiąc więzienia, ponieważ nie oddała znalezionych pieniędzy.) W styczniu roku bieżącego zgubiła pewna staruszka z Król. Huty 600 złotych. Kwotę tę zgubiła pomiędzy halą targową a ulicą Wolności. Szczęśliwym znalazcą był 7-letni synek pewnej kobiety, zamieszkałej w Król. Hucie, która w tych dniach odpowiadała przed sądem. Chłopak oddał pieniądze matce, lecz ta nie oddała gotówki w biurze znalezionych rzeczy. Dopiero gdy świadkowie oświadczyli, kto pieniądze znalazł, a sprawę skierowano do sądu, matka zwróciła pieniądze owej staruszce. Sąd skazał podsądną na miesiąc więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Z Swiętochłowickiego.

Świętochłowice. (Nieszczęśliwy wypadek.) Zatrudniony w hucie Falwy robotnik Stanisław Bronk z Świętochłowic rozbijał żużle. Nagle zwalił się blok żelaza, który uderzył wymienionego robotnika w nogę, przebijając mu żyły. Robotnik Bronk został odstawiony do szpitala hutniczego.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Starosta na ćwiczeniach wojskowych.) Starosta pszczyński dr. Jarosz został powołany na ćwiczenia wojskowe, które trwać będą 6 tygodni. Starosta dr. Jarosz powróci do Pszczyny w dniu 20 lipca.

Z Rybnickiego,

Rybnik. (Szczyt lekkomyślności.) Jak lekkomyślnie niektórzy ludzie postępują, o tem świadczyła rozprawa przed izbą karną w Rybniku przeciwko robotnikowi kopalnianemu Fr. Kubli z Warszowic pod Żorami. Kubla przywłaszczył sobie naboje dynamitowe z kopalni, które przechowybieżącego usiłował on rozsadzić pień drzewa przy pomocy materjału wybudrziewa przy pomocy materjału wybuchowego, który przechowywał w mieszkaniu. Założył on do pnia dwa naboje, z których jeden eksplodował. Kilku ludzi, którzy przyglądali się tej „imprezie", zostało okaleczonych. Sąd skazał oskarżonego na trzy miesiące więzienia.

— (Rowerzysta pod kołami furmanki.) W tych dniach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na szosie Rybnik — Wielopole. Wilhelm Mieszczok, lat 16, najechał furmanką na rowerzystę Wilhelma Woźniczkę i siedzącego na tem samym rowerze Ludwika Fojcika, obaj z Wielopola. Woźniczka doznał złamania nogi, Fojcik obrażeń na całem ciele. Obydwóch odstawiono do szpitala św. Juljusza w Rybniku. Policja stwierdziła, że winę ponosi 16-letni Mieszczok wskutek szybkiej i nieostróżnej jazdy. Sprawę skierowano do sądu.

Radlin w Rybnickiem. (Wielki pożar.) Pod koniec minionego tygodnia szalał tu wielki pożar, który zniszczył dom Wincentego Fronczka. Szkodę ustalono na 8 tysięcy złotych. Przyczyny wybuchu ognia dotychczas nie stwierdzono.

Bełk w Rybnickiem. (Kradzież roweru.) Niema dnia, by w mieście Rybniku na wsi nie skradziono rower, ponieważ rowerzyści stawiają swe niezamknięte koła przed sklepami i gmachami urzędowemi. W tych dniach dokonano w Bełku kradzieży roweru na szkodę robotnika Piotra Kurt. Koło stało na podwórzu kupca Golusa. Strata robotnika Kurta niech będzie przestrogą dla innych rowerzystów.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Unieszkodliwienie bandy włamywaczy.) Od kilku tygodni grasowała w tutejszej okolicy banda włamywaczy. Dochodzenia policji celem wyśledzenia członków tej szajki pozostały bez skutku. Przed kilku dniami jednak policja dowiedziała się, że kilku złodziei ma zamiar dokonać włamania w jednej z gmin w okolicy Tarnowskich Gór. Wieczorem około godz. 9 urzędnicy policji kryminalnej stali na swych posterunkach. Na widok urzędników, włamywacze, przeważnie młodzi ludzie, zaczęli uciekać. Kilku z nich umknęło. Jeden z włamywaczy, niejaki Piecuch, przeciwstawił się policji z bronią palną w ręku. Kula włamywacza raniła urzędnika policji Słotę, którego odstawiono do lecznicy. Silne patrole policyjne urządziły obławę z tym wynikiem, że aresztowano jeszcze trzech włamywaczy. Piecuch, który strzelił do urzędnika policyjnego, został również aresztowany. Piąty włamywacz zbiegł na teren Śląska Opolskiego.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Samobójstwo.) Na torze kolejowym Bielsko — Cieszyn, w pobliżu przystanku Górnego Bielska, znaleziono zwłoki 27-letniej Jadwigi Rusin z Bielska. Policja stwierdziła, że Jadwiga Rusin rzuciał się pod koła pociągu celem odebrania sobie życia. Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Czechowice w Bielskiem. (Topielec.) W stawie w Czechowicach utopił się 10-letni Stefan Świerkot z Czechowic. Wypadek zdarzył się podczas kąpania.

Mikuszowice w Bielskiem. (Okropny wypadek.) Józef Macher z Bystrej i jego kuzyn Jerzy Macher wypili nieco alkoholu. Z tego powodu byli pełno wojowniczego ducha. Obaj udali się na łąkę, gdzie wyprawiali różne figle. Nagle Józef Macher chwycił swego kuzyna za nogi, podnosząc go w górę. Z powodu utraty równowagi, obaj wywrócili się, przyczem Jerzy Macher doznał złamania podstawy kręgosłupa. Lekarz kazał przewieźć nieszczęśliwego do szpitala w Bielsku. Jerzy Macher zmarł w dwa dni po wypadku.

Ze Śląska Opolskiego

Z Raciborskiego.

Straszny pożar szalał w czwartek wieczorem w **Stanicy koło Rud.** Około godziny 10.30 powstał ogień w domostwie robotnika kopalnianego Jakóba Kiszki. W bardzo krótkim czasie spłonęło domostwo oraz przylegające do niego chlewy. W płomieniach zginęło trojga dzieci Kiszki oraz jedno dziecko, znajdujące się na wychowaniu w rodzinie pogorzelców. Żona Kiszki zaś odniosła tak ciężkie poparzenia, że zmarła w piątek rano w lecznicy w Gliwicach. Dwojga dalszych dzieci Kiszków również zostało poparzonych, lecz nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Powszechnie utrzymuje się, że ogień został podłożony, zaś podpalaczem jest niewątpliwie starszy brat pogorzelca, Jakób Kiszka, który przepadł bez śladu. Prawdopodobnie przekroczył bliską granicę polską, gdzie się jednak nie zdoła ukryć, ponieważ nie ujdzie uwagi naszych władz policyjnych.

Z Kozielskiego.

W stodole gospodarza Joachima Swobody w **Dzielnicy** wybuchł w środę późnym wieczorem pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością i zajął wszystkie zabudowania gospodarcze, a następnie przeniósł się na zabudowania sąsiada Papkały, które także spłonęły. Jedynie zdołano uratować konie i bydło rogate. Na miejsce pożaru przybyły liczne straże ogniowe, którym udało się uchronić od zniszczenia sąsiednie gospodarstwa. Wszystkie okoliczności wskazują na to, że ogień został podłożony.

*

W tych dniach zniszczył pożar domostwo rolnika Imieli w **Roszowskim Lesie.** Spaliły się także zapasy siana i słomy oraz różne inne rzeczy. Stwierdzono, że zachodzi podpalenie z lekkomyślności.

Z Opolskiego.

We dworze **Półwieś** spłonęły we czwartek wieczorem wielka stodoła oraz chlewy. W ostatniej chwili zdołano umieścić w bezpieczne miejsce 60 sztuk bydła rogatego. Ogień zagrażał także sąsiedniemu budynkowi, w którym znajdowało się około 15 tysięcy litrów okowity. Zapalenie się tego zabudowania byłoby spowodowało straszne nieszczęście i nieobliczalne szkody. Nadludzkim wysiłkiem straży ogniowych udało się usunąć wszelkie niebezpieczeństwo. Szkody są olbrzymie. Prawdopodobnie ogień został podłożony.

*

Podczas kąpania się w gliniaku utonął 20-letni syn rolnika Ramoli z **Chrościny.** Zwłok nieszczęśliwego młodzieńca dotychczas nie odnaleziono.

Z całego świata.

Co zawdzięczamy Chińczykom?

Jedwab znany jest w Chinach od niepamiętnych czasów, do Europy dotarł on jednakże dopiero około 300 lat przed Chrystusem. Papier wynaleźli Chińczycy w początku ery chrześcijańskiej. Europa przejęła wynalazek ten w 12em stuleciu. Herbatę nauczyła się Europa pić dopiero w wieku XVII-ym, chociaż w Chinach znana była już w II-im wieku po Chrystusie. Już 700 lat przed Chrystusem Chińczycy znali proch strzelniczy i używali go do fabrykacji ogni sztucznych, a już w VIII wieku kazał Kublai Khan używać go do fabrykacji granatów ręcznych. Pierwsza drukowana książka powstała w Chinach w roku 868, a druk za pomocą czcionek ruchomych powstał tam już około r. 1100. W drugiem stuleciu Chińczycy wynaleźli porcelanę, a dopiero w r. 1518 przywieźli ją Portugalczycy do Europy, podrobić zaś fabrykację chińską udało się dopiero pod koniec wieku XVIII. Nie można się zatem im wcale dziwić, że pod wielu względami patrzą na Europejczyków zgóry.

Kolej transaustralijska.

Wnętrze Australji zajęte jest przez pustynię, przedstawiającą wielkie trudności komunikacyjne między żyznemi i zamieszkałemi jej wybrzeżami.

Szczególniej między obszarami Nowej Południowej Walji i zamieszkałemi obszarami Australji południowej z okolic miasta Adelaide a północnemi, jak np. krajem Arnhema i ważnym portem Darwin, pożądana jest możność stałej komunikacji.

Stąd też rząd dominjum Australji od lat dąży do stworzenia w poprzek lądu idącej linji kolejowej, łączącej port Adelaide z portem Darwin.

Południowy odcinek kolei wychodzi z Adelaidy i obecnie osiągnął Alice Springs w górach Mac Donnell'a, zaś od północy kolej dociera z portu Darwin do Daly Waters, odległych zaledwie o 800 km. od Alice Springs.

Celem umożliwienia komunikacji przed złączeniem szyn obu odcinków kolei zaprowadzono stałe połączenia aeroplanowe między Alice Springs a Dahy Waters.

Jak giną zwierzęta pod kołami pociągów.

Ciekawe spostrzeżenia maszynisty kolejowego.

Nader ciekawe są spostrzeżenia p. A. Chmielewskiego, maszynisty P. K. P., będące wynikiem długoletniej obserwacji zachowania się różnych zwierząt na widok zbliżającego się pociągu. Najprzezorniejsze ze wszystkich stworzeń są kozy, posiadające najlepiej rozwinięty instynkt samozachowawczy, choć bardzo dużo kóz pasie się w rowach przy nasypach kolejowych, rzadkie są wypadki przejechania. Koza na uwięzi rzuca się gwałtownie na widok zbliżającego się pociągu, często zrywa się i ucieka, lecz zawsze w bok od toru kolei.

Najczęściej giną psy, nauczone na wsi skakać do pyska koniom. W ten sposób atakują przód parowozu i giną pod kołami. Krów też ginie dużo, gdyż nie zdają one sobie sprawy z szybkości jazdy i niebezpieczeństwa, nie reagując prawie wcale na widok nadbiegającego pociągu. Konie boją się pociągu, ogarnia je szał trwogi, biegną na oślep przed siebie i nie schodząc z toru, potykają się o podkłady, łamią nogi lub padają wycieńczone biegiem. Krótko przed wojną Europejską pod Sochaczewem maszynista pociągu towarowego o znacznem obciążeniu, jadąc nocą na spadku, nie mógł zahamować pociągu na widok stada koni na torze i 11 koni zostało zabitych. Owce wcale się nie orjentują, o ile jadący pociąg wpadnie na kilka owiec ze stada, reszta nie zatrzyma się, ani nie cofa, lecz starając się przebiec pod wagonami, ginie w wielkiej ilości. Świnie również nie uciekają ani nie cofają się przed jadącym pociągiem i również często giną na szynach, uciekając wzdłuż toru przed pociągiem bez skutku. Sarny są bardzo wrażliwe na turkot jadącego pociągu i dlatego rzadko bywają przejechane. Z ptactwa najwięcej ginie kur, indyki, gdy widzą już blisko parowóz, schylają głowy i czekają spokojnie, jak gdyby dobrowolnie dając szyję do ścięcia. Gęsi również są niezaradne, znajdując się na torze, rzadko unikną śmierci. Młode wróble, uczące sie latać w gromadzie, często rozbijają się o parowóz.

W pierwszym roku po zbudowaniu kolei w danej miejscowości znaczna ilość ptactwa rozbija się o druty telegraficzne, lecz w końcu przyzwyczajaja się do omijania drutów. Wrony, czujne i wrażliwe nawet na szmery, zawsze zdążą uciec, tak, że rzadko ulegają przejechaniu.

Najgorzej, gdy małe źrebię zacznie ścigać się z pociągiem. Zwykle łamie ono nogi między podkładami lub pada ze zmęczenia. Wtedy rzadko się chowa, wskutek ostrej rozedmy płuc, spowodowanej nadmiernym wysiłkiem w biegu.

PROGRAM RADJOWY.

Wtorek, 17 czerwca 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Radjowy poranek szkolny z Warszawy. — 13.10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Wł. Włosik: „Ogrodnik śląski". — 17.45 Koncert popularny z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.20 Odczyt: „Z wędrówek po Bułgarji". — 19.45 Komunikaty harcerskie. — 19.50 Transmisja opery z Teatru Wielkiego w Warszawie. Po operze komunikat meteorologiczny.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.30 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Radjowy poranek szkolny. — 13.10 i 15.00 Komunikaty. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert popularny. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 19.50 Opera Pucciniego „Cyganerja". Następnie komunikaty.

Kraków, fala 314.1: 11.30—15.00 Transmisje z Warszawy. — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 19.50 Koncert z płyt gramofonowych. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336.3: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty gospodarczo-rolnicze. — 17.45 Koncert popularny z Warszawy. — 19.00 Płyty gramofonowe. — 19.50 Opera z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 16.30 Muzyka z kawiarni. — 19.05 Płyty gramofonowe. — 20.30 Koncert orkiestry wojskowej. — 21.30 „W noc czerwcową".

Berlin, fala 418: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.25 i 15.40 Odczyty. — 16.30 Koncert popularny. — 19.05 Koncert. — 19.40 Muzyka z Ameryki. — 21.00 Opera „Don Sebastian w Portugalji".

Wiedeń, fala 516.3: 11.00 Płyty gramofonowe. — 12.00 i 15.30 Koncert orkiestry. — 19.45 Koncert symfoniczny z Graz. — 21.30 Koncert wesołego kwartetu wokalnego. — 22.00 Muzyka wieczorna.

Środa, dnia 18 czerwca 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 16.00 Komunikaty. — 16.15 Program dla dzieci z Warszawy. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt p. t. „O potrzebie nauki pływania". — 17.45 Utwory Jana Straussa w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.20 Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego. — 19.45 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. — 21.15 Kwadrans literacki z Warszawy. — 21.30 Koncert wieczorny. — 22.10 Odczyt. — 22.25 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Wtorek, dnia 17 bm. „Grube ryby", o godz. 20.

Środa, dnia 18 bm. „Aida", występ A. Lenczewskiej, Strzeleckiej i Dołżyckiego, o godz. 20.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 18 bm. „Wesele na Górnym Śląsku", Wielkie Hajduki, o godzinie 19.30.

Czwartek, dnia 19 bm. „Carmen", Gliwice, o godz. 19.30.

Piątek, dnia 20 bm. „Grube ryby", Zabrze, o godz. 19.30.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.